

GDAŃSKI ZJAZD PISARZY

Otwierając dyskusję na kolejnym Zjeździe Pisarzy Ziemi Zachodnich (Gdańsk, 1-3 września 1969 r.) Tadeusz Hołuj mówił m. in.:

„Pierwszą sprawą, jaka nasuwa się w związku z obecnym zjazdem i powinna być wzięta pod uwagę w naszej rozmowie, to sam charakter tych spotkań, zmieniający się przecież z roku na rok, kształtujący się coraz wyraźniej jako zgromadzenie pisarzy całej Polski, w coraz większej mierze podejmujących problemy żywo obchodzące wszystkie nasze środowiska i — nie bójmy się tu wielkich słów — całe społeczeństwo”.

Ponadregionalny charakter XII Zjazdu Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych, odbywającego się w 30-rocznicę wybuchu II wojny światowej, podkreślał także przedmiot obrad, rozważających najżywotniejsze kwestie współczesnego świata. Zjazd tym sprawom poświęcony odbywał się w Gdańsku, mieście, które było od stuleci obiektem ekspansywnej polityki feudałów niemieckich, militarystów pruskich i pierwsze stało się ofiarą agresji hitlerowskiej III Rzeszy.

„1 września 1939 roku — czytamy w okolicznościowej publikacji zjazdowej — hordy hitlerowskie wdarły się do mieszkań działaczy polskich zamieszkałych w Gdańsku, zaatakowano przy użyciu artylerii, samochodów pancernych i miotaczy ognia garstkę pracowników Poczty Polskiej, a ciężkie działa pancernika 'Schleswig-Holstein' i eskadry bombowców dokonały ataku na Westerplatte. Tak rozpoczęła się druga wojna światowa”.

Trzydziesta rocznica wybuchu tej wojny stała się więc okazją kolejnego zjazdu pisarzy z polskiego zachodu i północy.

Toteż zarówno program zjazdu, uwzględniający oddanie hołdu obrońcom polskiego Wybrzeża we wrześniu 1939 r., jak i uchwalony przez zebranych w Gdańsku literatów apel do pisarzy całego świata, wysuwający problem wzmoczenia walki przeciwko wojnie, w obronie życia, kultury i cywilizacji, określiły jednoznacznie humanistyczną i zarazem polityczną rolę tegorocznego zjazdu pisarzy zamieszkujących nie tylko tereny Śląska, Ziemi Lubuskiej, Pomorza oraz Warmii i Mazur.

Przywołując pamięć tragicznych i bohaterskich wydarzeń września 1939 r., gdańskie spotkanie pisarzy służyło przeto jak najrozległszemu uświadomieniu narodom świata niebezpieczeństwa wojny, jakie zagraża ludzkości ze strony najbardziej agresywnych sił imperialistycznych, które roznieciły ogień wojenne w Wietnamie i na Bliskim Wschodzie. Czyniąc przedmiotem rozważań ten kompleks spraw, gdański zjazd pisarzy miał znaczenie nie tylko dla Polaków, lecz i dla mieszkańców innych krajów dzisiejszego świata.

Racje upoważniające polskich pisarzy do wysunięcia na pierwsze miejsce spraw związanych z obroną pokoju wyłożone zostały w przyjętym przez XII Zjazd Pisarzy apelu do pisarzy wszystkich narodów, w przemówieniach wygłoszonych podczas obrad przez autorów książek i przez polityków, w licznych wypowiedziach okolicznościowych, jakie w pierwszych dniach września bieżącego roku zamieszczone zostały w polskich czasopiśmie, w radio i telewizji.

Publicysta gdańskiego „Głosu Wybrzeża”, szeregując refleksje, jakie przywodzi na myśl 30-rocznica września 1939 r., pisał:

„Dla nas, Polaków, wojna rozpoczęła się najwcześniej. [...] Żołnierz polski jako pierwszy stawił zbrojny opór agresji hitlerowskiej w Europie, z perspektywy lat można powiedzieć — najdłużej i najsukuteczniej. Nie w militarnych zatem kategoriach przeprowadzamy główny rachunek. Wrzesień i następne lata wojny były dla Polaków bolesną lekcją”.

Wyciągnięciu przeto nauk z tej bolesnej lekcji dla różnych dziedzin wychowania patriotycznego i oddziaływania społecznego literatury były poświęcone wszystkie uroczyste imprezy i obrady XII Zjazdu Pisarzy w Gdańsku. I jeśli literatury krajów socjalistycznych dały już dość wszechstronny obraz przebiegu i następstw wywołanej przez Niemcy hitlerowskie II wojny światowej to piśmiennictwo zachod-

nioniemieckie wyraźnie unika tego tematu albo wręcz dokonuje zafałszowań prawdy historycznej, prowadzących do usprawiedliwienia agresji i przedstawienia w korzystnym świetle niemieckich żołnierzy. Zagadnienie to analizowali szczegółowo w dyskusji zjazdowej m.in. Wilhelm Szewczyk, Michał Misiorny oraz Aleksander Rogalski.

Literatura zachodnioniemiecka staje się więc tym sposobem najbliższym sprzymierzeńcem ideologii rewizji istniejącego porządku europejskiego oraz odwetu. Jest zatem czynnikiem wspierającym dążenia rewizjonistów i militarystów, wzmagającym nieustannie potencjał wojskowy NRF i restaurującym legendę hitlerowskiego *Wehrmachtu*. Publicystyka i literatura zachodnioniemiecka ma już spory „dorobek” w tej dziedzinie i niemało „zasług” w imputowaniu polskim autorom „kompleksu antyniemieckiego”. Podczas gdańskiego zjazdu pisarzy Tadeusz Hołuj mówił na ten temat:

„To nie my stworzyliśmy portrety Niemców lat 1939-1945 — tylko historia narodu niemieckiego. Ona umożliwiła nam poznanie takich właśnie jego reprezentantów i to w typowości nigdy nie spotykanej, w masie budzącej przerażenie samą możliwością jej istnienia”.

Ostatnia „wojna — jak pisał w przedzjazdowej ‘Kulturze’ Lesław M. Bartelski — w istocie nie jest przedmiotem rozważań polskich pisarzy, chyba jako fenomen społeczny i psychologiczny, nie spotykany dotychczas w takiej skali. Stanowi ona raczej tło historyczne, na którym rozgrywają się tragedie i dramaty ludzkie”.

I dalej: polska „literatura powraca do tamtych okrutnych lat, będących często zaprzeczeniem istoty człowieczeństwa, powraca, aby je ukazać i tym samym przestrzec świat przed nawrotem idei hitlerowskich, powraca także, by przypomnieć postawę walczących, ich godne zachowanie się i duch oporu, jaki cechował większość społeczeństwa polskiego. Jest więc ta literatura wojenna tylko z pozoru twórczością dotyczącą samych działań militarnych, spełnia bowiem funkcję podstawową — wychowuje i kształci, przynosząc obraz nieugiętości człowieka i jego walki o godność”.

Motyw ten rozwinął w swoim referacie Tadeusz Hołuj, przewijał się on także w dyskusji, m. in. w wypowiedziach Jana Dobraczyńskiego, Lesława M. Bartelskiego, Włodzimierza Wnuka, Bogdana Ostromięckiego, Zbigniewa Załuskiego, Waldemara Kotowicza, Zbigniewa Żakiewicza, Alojzego Srogi.

Stosowny fragment przemówienia Tadeusza Hołuja miał np. brzmienie następujące:

„dla nas, jako pisarzy, wojna i okupacja były przede wszystkim sprawą człowieka, przeraźliwie zaskakującą konfrontacją barbarzyństwa i człowieczeństwa i to niezależnie od stopnia osobistego rozeznania politycznego i znajomości faktorów państwowych i międzynarodowych, konfrontacją niemal powszechną, a w każdym razie powszechną w stopniu nie spotykanym w dziejach naszego kraju”.

Druga strona tego zagadnienia, to obraz napastników, obraz uzbrojonych Niemców.

„Zbrodnie niemieckie — pisał w ‘Życiu Literackim’ Włodzimierz Maciąg — nie powinny być nigdy zapomniane, ale zbrodnie te nie mogą modelować raz na zawsze naszej literackiej świadomości. Silniejszy jest także problemem dla pisarza, i to nie jako silniejszy, ale jako człowiek, tak jak inni. Wypracowanie takiej postawy — to być może najważniejsze zadanie, jakie literatura nasza ma do spełnienia”.

Toteż dyskutanci rozważali również aktualne aspekty tego zagadnienia; m. in. Jan Dobraczyński, zastanawiając się nad losami współczesnego świata, stwierdził, że w obecnych czasach „bohaterstwo polega na zwycięstwie słabiej uzbrojonego żołnierza nad silniej uzbrojonym, tak jak tego dowodzi dzisiejszy Wietnam”.

W przemówieniu, jakie podczas inauguracji zjazdu wygłosił Zenon Kliszko, znalazły się słowa, które wskazują na znaczenie literatury; nieprzypadkowo przecież hitlerowcy pierwsze uderzenia wymierzili przeciwko polskiej lewicy oraz inteligencji twórczej. Z. Kliszko mówił przeto:

„Polski świat literacki poniósł w wojnie straty niepowetowane [...] A mimo przerażającej długości tej listy — polskie środowiska twórcze nie tylko na nowo powstały do życia — ale ukazały od pierwszych lat Polski Ludowej swoją aktywność społeczną i twórczą. Nowa literatura powstała jako dorobek wszystkich generacji pisarzy i wszystkich nurtów formalno-artystycznych”.

Szczególnym fenomenem było powstanie w nader krótkim czasie ośrodków literackich na Ziemiach Zachodnich. To tam ukształtował się typ pisarza-społecznika. Tam także zrodziła się idea organizowania corocznych zjazdów pisarskich, które uczyniły przedmiotem swoich rozważań najistotniejsze kwestie naszego dzisiejszego życia.

Ten fakt przesądził przeto o tym, iż zjazdy pisarzy Ziem Zachodnich zdobyły sobie trwałe miejsce w najnowszej tradycji kulturalnej naszego kraju i przynależą do ważnych wydarzeń ideowo-społecznych, wykraczających swym znaczeniem daleko poza granice Polski. Doskonale przygotowany i przeprowadzony zjazd gdański tę prawdę jeszcze raz potwierdził.

Feliks Fornalczyk

„DNI MORZA” W JUBILEUSZOWYM ROKU POLSKI LUDOWEJ

W związku z tegorocznymi, tradycyjnymi „Dniami Morza” (20 VI - 30 VI 1969) minister żeglugi Jerzy Szopa wystosował telegram, w którym czytamy m. in.:

„Z okazji 'Dni Morza' 1969, przypadających w 25-lecie Polski Ludowej, przesyłam wszystkim marynarzom, rybakom, portowcom, stoczniovcem, pracownikom administracji, szkolnictwa morskiego oraz ich rodzinom najserdeczniejsze życzenia dalszych osiągnięć w pracy i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Gospodarkę morską w całym okresie 25-lecia PRL, a szczególnie w obecnej pięcioletce, cechuje dynamiczny rozwój, w niektórych dziedzinach nawet szybszy od założeń planowych. Harmonijnie wzrasta flota handlowa i rybacka, rozwijają się porty morskie, rośnie produkcja polskich stoczni. Polska liczy się już poważnie w światowej czołówce państw morskich. W ślad za osiągnięciami gospodarczymi wzrasta zrozumienie spraw morskich w naszym społeczeństwie, rozwija się, zwłaszcza wśród młodzieży, entuzjizm dla sportów wodnych, szczególnie dla żeglarstwa wsławionego ostatnio wielkim wyczynem Leonida Teligi. Życzę wszystkim pracownikom i miłośnikom morza jeszcze większych sukcesów w pomnażaniu naszego wspólnego dorobku na morzu, dla dalszego rozkwitu polskiej gospodarki morskiej i pomnażania sławy polskiej bandery”¹.

Minister Szopa stwierdził dalej, że wielki rozmach gospodarki morskiej, rozbudowa portów i stoczni, floty wojennej i handlowej nie ma odpowiednika w innym okresie historii Polski. Osiągnięcia te świadczą o silnym przywiązaniu społeczeństwa polskiego do odzyskanych wybrzeży Bałtyku, a zarazem stanowią piękną kartę dziejów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ćwierćwiecze Polski Ludowej stało się z jednej strony okazją do ponownego przypomnienia historycznych tradycji pracy polskiej na morzu i wysiłków podejmowanych w tym zakresie, z drugiej zaś — do podsumowania ogromnych osiągnięć na polu żeglugi, przemysłu okrętowego, rybołówstwa oraz budowy portów w latach 1945 - 1969.

Miejscem centralnej akademii pracowników gospodarki morskiej była w roku 25-lecia Polski Ludowej Opera Leśna w Sopocie. Na akademię tę przybyli: członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku — Stanisław Kociołek, minister żeglugi — Jerzy

¹ „Morze” (miesięcznik) nr 6, czerwiec 1969, s. 3.